

Afera Dieselgate przed polskim sądem

data aktualizacji: 2017.11.14



fot. Wikipedia

27 listopada Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosi, czy sprawa tzw. afery dieselgate Volkswagena może być rozpatrywana w Polsce w trybie postępowania grupowego. Wczoraj sąd wysłuchał argumentów obu stron. Wniosek o odszkodowania od niemieckiego koncernu złożyło stowarzyszenie StopVW. Łączna wartość roszczeń osób przekroczyła 100 milionów złotych.

Zasadniczą kwestią jest odpowiedź na pytanie o jurysdykcję - czy pozew spełnia wymogi formalne i czy polski sąd jest właściwym do rozpatrywania tego pozwu. Konrad Kacprzak ze Stowarzyszenia Osób Poszkodowanych Przez Spółki Grupy Volkswagen w Polsce przyznał, że członkowie stowarzyszenia spodziewali się, że jurysdykcja ta będzie poddawana w wątpliwość. To był główny argument pozwanej strony, która domagała się oddalenia wniosku.

Przedstawiciel strony oskarżonej twierdził przed sądem, że aby polski sąd mógł rozpatrywać kwestie odszkodowań w tym pozwie - wyprodukowanie lub dopuszczenie do ruchu drogowego samochodów objętych aferą dieselgate musiałyby mieć miejsce w Polsce. Tymczasem, jak podkreśla obrona pozwanego, samochody te w Polsce były jedynie rejestrowane.

W wielu przypadkach były kupione w Niemczech jako auta używane. Często już po nagłośnieniu afery dieselgate. - Komu więc należy się odszkodowanie? - pytał obrońca pozwanego. Co więcej, przed sądem strona pozwana wielokrotnie podkreślała, że producent samochodów z Niemiec oferuje bezpłatną naprawę „usterki”, z czego domagający się odszkodowania właściciele aut nie chcą skorzystać.

Na razie stowarzyszenie nie chce komentować wczorajszego procesu. Podczas rozprawy radcy prawni reprezentujący stowarzyszenie i właściciele aut podkreślali, że wyrządzeniem szkody nie była produkcja aut (bo można było te samochody zniszczyć), a ich wprowadzenie do ruchu i wydanie

pozytywnych homologacji.

- Przedmiot sporu znajduje się w Polsce - podkreślano.

Decyzję sąd wyda pod koniec miesiąca.

Źródło: